

PRO MEMORIA

To była sobota. Pamiętam ten dzień. Rano wszyscy się krzątali.

Telewizor brzęczał w tle. I nagle świat się zmienił. Powiedzieli, że samolot z prezydentem miał kłopoty techniczne podczas lądowania. I pokazali zdjęcie tupolewa. Tupolew wyglądał tak samo jak na zdjęciach Staszka. Na posiedzeniach warszawskiej rady adwokackiej, której wówczas byliśmy członkami, Staś często opowiadał mi o swoich podróżach w roli sekretarza Rady Pamięci Walki i Męczeństwa. Tknęło mnie. Zadzwoiłem na komórkę. Rosyjski komunikat, że połączenie nie może zostać zrealizowane brzmiał wrogo. Zadzwoiłem do domu. Szloch żony wyjaśniał wszystko. Co robić? Kilka rozmów z przyjaciółmi. Joasia poleciała ze Staszkiem. Matko! Nie było to pewne, bo do ostatniej chwili nie chcieli jej wydać wizy. A potem, jak obuchem lista nazwisk tworzona ad hoc. A na niej kolejni bliźsi i dalsi znajomi.

Lecieli służbowo na obchody 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Katyń dla Staszka był świętością. Jeszcze jako prokurator prowadził tam czynności. I zawsze o tym pamiętał. Gdy w marcu 2010 roku odbywaliśmy Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Adwokatury zgłosił projekt uchwały upamiętniający zbliżającą się rocznicę. Zgłosił ją do prezydium Zjazdu, gdzie byłem sekretarzem. Wyraźnie martwił się, czy poddamy ją pod głosowanie, bo uchwał było sporo, a jego była jedną z ostatnich. Pamiętam, stał na końcu sali i słał mi smsy: co z uchwałą? Oczywiście KZA przyjął ją bez zmiany przecinka. A później miała być wystawa: „adwokaci ofiary Katynia”. Już jej uroczyste nie otworzył. Ale ogromny tłum, który spontanicznie zalewał Krakowskie Przedmieście by wyrazić ból i złożyć hołd, na pewno tę wystawę zobaczył. Nie było tam jeszcze jednej tablicy. In memoriam Joanny Agackiej - Indeckiej, Stanisława Mikke, Jolanty Szymanek -Deresz i Stanisława Zająca.

Dziś, w 80 rocznicę zbrodni katyńskiej, nie mogę nie napisać ADWOKATURA PAMIĘTA!

adwokat Rafał Dębowski
sekretarz NRA